

Arabella B. Buckley

ZWRÓĆ OCZY NA PRZYRODĘ

Życie ptaków



Wydawnictwo M. ARCTA w Warszawie

K. 14306

24. 1. 70
17

1. 87

K. 14306. <http://rcin.org.pl>

ŻYCIE PTAKÓW

Arabella B. Buckley.

ZWRÓC OCZY NA PRZYRODĘ.

2.

ŻYCIE PTAKÓW

Z ANGIELSKIEGO OPRACOWAŁA

H. St.

WYDANIE DRUGIE

z 7-ma tablicami barwnymi i licznymi rysunkami w tekście.

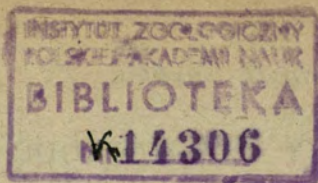


Wydawnictwo M. ARCTA w Warszawie.

1919.

<http://rcin.org.pl>

(5564)



=====
Druk Piotra Laskauera,
Warszawa, Marjensztad 8.
=====

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 14306



6000000000126

Z 10/61
<http://rcin.org.pl>

PRZEDMOWA.

W serji książeczek, przeznaczonych do początkowego zaznajamiania dzieci z otaczającą je przyrodą, niniejsza druga książeczka poświęcona jest poznaniu najpospolitszych ptaków naszych, ich obyczajów i trybu życia.

Staraliśmy się nie obciążać pracy tej nadmiarem materiału, lecz podawać tylko to, co jest dostępne dla młodocianych czytelników i co przy sposobności mogliby sami w przyrodzie zauważyć; jednocześnie zaś dbaliśmy o to, aby zająć ich i tym sposobem skłonić do samodzielnego badania przez wskazanie drogi, jak to czynić należy.

Sądzymy, iż książeczki te mogą służyć nie tylko do nauczania domowego, lecz również jako podręczniki początkowe do wykładu nauk przyrodniczych w niższych klasach szkół średnich. Każdy rozdział winien być przeczytany w klasie i służyć następnie jako materiał do omówienia w ciągu jednej lub kilku lekcyj — przyczem każdy uczeń może zaznajamiać pozostałych ze wszystkim, co wie o danym temacie, nauczyciel zaś daje wyjaśnienia i wiadomości dopełniające, o ile uzna to za odpowiednie. Gdy zaś w ten sposób każda lekcja zostanie przeczytana i przerobiona w klasie, zdobyte wiadomości pozostaną na zawsze w pamięci ucz-

nia, który przyjmował udział w pogawędce, książka zaś sama nie będzie porzucona, lecz stanie się przewodnikiem ucznia, gdy latem na wsi lub na letniem mieszkaniu zechce naocznie sprawdzić to, o czem czytał w książce.

Zdaniem naszym—tylko podobne do niniejszego, nie sucho ułożone podręczniki, zaopatrzone w dobre rysunki, mogą osiągnąć zadowalające wyniki przy wykładzie nauk przyrodniczych w klasach niższych, t. j. zbudzić i rozwinąć istniejące u wszystkich dzieci umiłowanie przyrody i jednocześnie rozwinąć w nich ochotę do samodzielnego badania.

Jak można zaznajomić się z ptakami.

Widujecie mnóstwo ptasząt, bujających w przestworzach, niewątpliwie często o nich czytujecie i słyszycie, lecz rzadko potraficie powiedzieć coś o nich określonego.

Przedewszystkiem więc zadajcie sobie pytanie: czy znacie dużo ptaków, to jest — czy wiele z nich możecie rozpoznać z wyglądu, i co też wiecie o tem, jak ptaki te żyją, jak wiją gniazda, czem się karmią i t. d.?

W kraju naszym ptaków różnych jest mnóstwo, i, oczywiście, trudno znać je wszystkie. Jeśli jednak lubicie ptaki wogóle i zechcecie przyglądać im się bacznie to w ciągu roku lub dwóch zdołacie doskonale poznać wszystkie częściej spotykane u nas ptaki; wszystkie inne zaś poznacie z czasem, w miarę tego, jak wam się trafi przyjrzeć im się gdziekolwiek.

Aby więc zrobić początek, zapiszcie sobie nazwy wszystkich ptaków, które znacie, i opiszcie znaki szczególne, po których je rozpoznajecie; następnie zaś zapisujcie do tegoż samego

kajetu wszystkie nowe ptaki, jakie uda wam się poznać.

Wiele ptaków poznacie odrazu i zapamiętacie je dobrze. Jeśliście, na przykład, choć raz jeden widzieli makolągwę, to potem zawsze poznacie ją po czerwonej plamie na piersiach. Samiczka makolągwy ma pierś mniej jaskrawo zabarwioną, a młode ptaki wcale czerwonego zabarwienia nie posiadają; gdyście jednak widzieli młode razem z samcem, to już potem łatwo rozróznicie je z ogólnego wyglądu.

Ziębę łatwo poznacie po buro-czerwonej piersi i po białych pręgach na ciemnych skrzydełkach; prócz tego wydaje ona głośny, charakterystyczny głos „pink, pink, pink“, po którym, nawet nie widząc jej, poznacie obecność zięby.

Skowronka poznać można po burym grzbiecie i białawej, ciemno nakrapianej piersi, jak również po locie i po wesołej piosnce, która rozlega się w powietrzu.

Dzięcioła (rys. 1) poznacie po dużej głowie i długim dziobie, oraz po tem, jak łązi po drzewie, podpierając się ogonem i ostukując korę dziobem. I jakkolwiek pełzaczce również wznoszą się na drzewa w podskokach, to można je zawsze odróżnić od dzięciołów po grzbiecie popielato-szarym, prócz tego zaś pełzaczce mają ogon krótszy i są wogóle mniejsze.

Jaskółki zawsze łatwo rozpoznacie po locie ich, a jeśli przyjrzycie im się uważnie, to spostrzeżecie, iż jaskółka dymówka różni się od

miejskiej czyli oknówki widełkowato wyciętym ogonem (patrz tabl. VII).

Niektóre ptaki pozostają w kraju przez rok cały, inne znów, jak na przykład słowiki i jaskółki, przylatują do nas na wiosnę, na jesień zaś odlatują do krajów cieplejszych.



Rys. 1. Dzięcioł

Przyglądajcie się bacznie ptakom, starajcie się zauważyć, kiedy one przylatują i kiedy odlatują, czem się karmią, jak latają, kiedy i jak śpiewają lub wogóle, jakie głosy wydają, a wszystkie wasze uwagi i spostrzeżenia zapisujcie sobie.

Potem starajcie się poznać, jak one budują gniazda i jak dzieci swe wysiadują! Przyczem jednak winniście strzec się naruszania gniazd tych lub podbierania jajeczek, gdyż tym sposobem wystraszyacie ptaki i niczego się nie dowiedziecie, a w dodatku krzywdę wyrządzą pa-

szętom. Aby zatem dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy, należy tylko ostrożnie zaglądać do gniazdek, co też tam się dzieje? Zobaczycie wtedy pewnego dnia, jak z jajeczek wykluwają się pisklęta i jak potem rodzice karmią te swoje małe dzieci, — i jeżeli przytem potrafcie zachować się ostrożnie, to ptak-matka nie będzie się was lękała i nie będzie opuszczała gniazdka. Zdarzyło mi się pewnego razu znaleźć gniazdko drozda na drzewie tak nisko, iż mogłem sięgnąć po nie ręką; nie ruszyłem go jednak, ograniczając się tylko na codziennem zaglądanu do niego; samiczka tak przywykła do mych odwiedzin, iż nie opuszczała jajeczek ani na chwilę, póki się z nich nie wykluły pisklęta.

Ogrodnicy często strzelają do wróbli i innych drobnych ptasząt za to, że im wybierają nasiona z grządek lub objadają jagody. Większość jednak małych ptaszków karmi się przeważnie owadami. Macie więc nowe zajęcie: starajcie się poznać, czem karmi się ten lub ów ptak, aby wiedzieć, który z nich jest szkodnikiem, który zaś pożytek przynosi, tępiąc liszki, gąsienice, jajeczka, ślimaki i t. p., a gdy spostrzeżecie, jakie mnóstwo wielce szkodliwych owadów tępią bezustannie owe drobne ptaszki, darujecie im chyba tę maleńką szkodę, jaką w ogrodach waszych wyrządzają, wydziobawszy nieco wisien lub nasionek warzywnych.

O śpiewie ptaków.

Ptaki śpiewają, gdy są wesołe, i krzyczą, gdy się czegoś przelękną, zupełnie, jak dzieci, każdy ptak jednak śpiewa i krzyczy po swojemu. Nie trudno też rozróżnić, kiedy ptak jest wesoły, a kiedy przestraszony.

Wyjdźcie kiedy wiosną przed świtem do ogrodu, a wówczas usłyszycie, jak śpiewają ptaki. Zrazu słyhać tylko ciche ćwierkanie, lekki świergot, jak gdyby ptaszęta przygotowywały się do śpiewu i nastrajały gardziółka. A już gdy słońce wzejdzie, rozpoczyna się prawdziwy śpiew. Drozdy, szpaki, zięby i inne drobne ptaki śpiewają wszystkie razem, i głosy ich zlewają się w jeden zgodny, dźwięczny chór, w którym trudno rozróżnić pojedynczy śpiew każdego ptaka. Naśpiewawszy się jednak, ptaki rozlatują się na wsze strony, by poszukać sobie pokarmu na śniadanie, i wówczas to można usłyszeć, jak śpiewa każdy ptak oddzielnie.

Zbliźcie się ostrożnie, a ujrzycie, jak rozdyma się i drży gardziółko małego śpiewaka, gdy, siedząc na gałązce, wywodzi wesołe nuty swej pieśni. Przysłuchajcie się śpiewowi ptaków i postarajcie się, jeśli potraficie, napisać melodję, jaką każdy z nich śpiewa, choć nie zawsze uda się wam to zrobić.

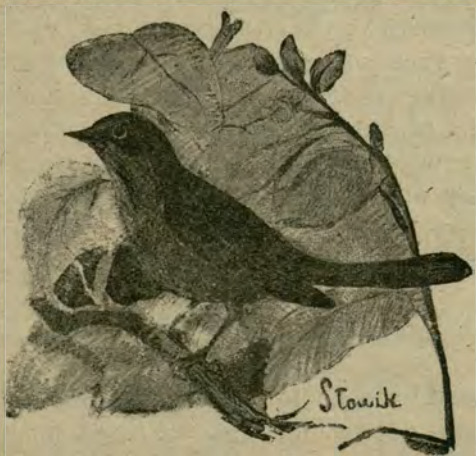
U niektórych ptaków łatwo rozróżnić pojedyncze dźwięki, jak gdyby wymawiane słowa. Wilga np. bardzo wyraźnie wykrzykuje: „fiu-

liu!“, przepiórka jak gdyby wymawiała: „pójdźcie żać!“ W śpiewie szczygła łatwo rozróżnicie dźwięki „iglit, iglit!“ Piegżę zaś od razu poznacie po jednostajnych, tęsknych dźwiękach „nit' nit'!“; które ptak ten wydaje; inna znów odmiana piegży wykrzykuje wyraźnie: „czif, czaf!“ Łatwo również naśladować kukanie kukułek. Zazwyczaj jednak zapisanie głosu ptaków jest rzeczą trudną, gdyż śpiew ich jest bardziej podobny do poświstu, skutkiem czego słowami wyrazić się nie daje.

Za dnia ptaki zazwyczaj śpiewają mniej, natomiast przed zmierzchem rozpoczyna się prawdziwy koncert. Zięby, sikory, czyże, trzciniaki śpiewają wszystkie razem, najgłośniej zaś rozlega się śpiew drozdów. Z wyjątkiem skowronków, drozdy najwcześniej z rana zaczynają śpiewać; ich śpiew również milknie ostatni, częstokroć zaś sam jeden tylko dźwięczy wśród ciszy nocnej.

Gdy zaś już wieczorem wszystkie głosy ptaków ucichły, to, jeśli zamieszkujecie okolice, w której przebywają słowiki (rys. 2), w maju możecie po całych nocach zachwycać się śpiewem tego czarownego piewcy, gdyż na wiosnę, przy ciepłej pogodzie, słowiki zwykły śpiewać całymi nocami. Śpiewają one i za dnia, lecz wtedy śpiew ich ginie wśród głosów innych ptaków, natomiast wśród ciszy nocnej pieśń jego głośno rozbrzmiewa. Kto raz śpiew słowika słyszał, zapamięta go już na zawsze i bez trudu wyróżni z pośród głosów innych ptaków.

Wielu ludzi twierdzi, iż śpiew pokrzewki czarnogłowej w niczem nie ustępuje pod względem piękności śpiewowi słowika. Ptak ten zwykł gnieździć się w starych, cienistych ogrodach, w parkach i po gęstych zagajnikach. Mała to ptaszyna, barwy popielato-szarej, z czarną główką i jasno-szarą piersią. Zazwyczaj śpie-



Rys. 2. Słowik.

wać zaczyna cichutko, jakby nucąc półgłosem, lecz potem rozśpiewuje się coraz głośniej i głośniej, przyczem nie siedzi stale na jednym miejscu, lecz przelatuje z gałązki na gałązkę. Ptaka tego łatwo możecie usłyszeć, gdyż śpiewa od wczesnego ranka do późnego wieczora, i i zwykł śpiewać przeważnie do połowy lipca, gdy już większość innych ptaków przycichła.

Porą, w której najczęściej słyhać ptaszęcych głosów, jest przeważnie wiosna. Ptaki wówczas wiją swe gniazda; zajmuje się tem przeważnie samiczka, która potem również wysiaduje jajka. Przez cały ten czas samczyk śpiewa jej najpiękniejsze swe pieśni, by jej pracę uprzyjemnić; gdy zaś z jajeczek wyklują się pisklęta, ojciec śpiewa dalej, aby nauczyć śpiewu swe potomstwo. Warto słyszeć, jak np. młody drozd uczy się śpiewać. Zrazu wykrzykuje on jedną nutkę, potem dwie, trzy, lecz śpiewa nie pewnie i często się myli; z czasem jednak, naśladowując wciąż ojca, nabiera wprawy i pewności, i tak stopniowo dochodzi do zupełnej doskonałości.

O gniazdach ptasich.

Niewątpliwie chętnie zapoznalibyście się z budową gniazd ptasich, czego też zgola za złe brać wam nie można, pamiętać jednak winniście zawsze, iż dla zaspokojenia waszej ciekawości nie godzi się pod żadnym pozorem ruszać gniazd, w których jeszcze są bądź jajeczka, bądź pisklęta. Aby więc obejrzeć budowę gniazd, należy brać tylko takie, które zostały już przez stare i młode ptaki porzucone, jako niepotrzebne.

Gniazda pię g zy leśnej łatwo znaleźć możecie, gdyż ptak ten ściele je zwykle nisko nad ziemią, w gęstych krzakach; przyjrząwszy mu się dobrze, spostrzeżecie, że jest ono splecione

z patyczków i z zielonego mchu. Jeszcze mi-
sterniej buduje gniazdo swe zięba (tabl. I). Ma
ono kształt głębokiej miseczki i utkane jest
z cieniutkich gałązek i korzonków, przeplata-
nych mchem i porostami z tegoż drzewa; jeśli
zaś gniazdko zbudowane jest na brzozie, to zwy-
kle na całej powierzchni pokrywane bywa bia-
łymi łuskami kory brzozonej, tak iż kiedy spojrzycie
na nie z dołu, to z trudem zaledwie zdołacie je
zauważyć, gdyż wygląda jakby narodził jakaś na
drzewie. Na tem też polega zmyślność zięby,
że potrafi ona tak gniazdko swe budować, iżby
przez podobieństwo do barwy kory drzewnej
uczynić je jak najmniej dostrzegalnem. Wewnątrz
gniazdko swe wyściełają zięby puchem, pierzem
włosiem i miękkimi trawkami.

Być może, iż uda się wam kiedy znaleźć
gniazdo drozda (tabl. II), który również ście-
le je zazwyczaj niewysoko nad ziemią. Gniazdo
to różni się tem od gniazda piegży lub zięby,
że jest twarde, nie zaś miękkie, jak tamte; z ze-
wnątrz, jak tamte, splecione z drobnych gałą-
zek, słomek i korzonków, jest ono jednak we-
wnątrz całe wylepione gliną, ziemią i nawozem,
co czyni je zupełnie twardem.

A gdy tak, choćby pobieżnie, obejrzycie so-
bie stare gniazda, spróbujcie podpatrzeć, jak
ptaki nowe gniazda budują. Musimy was jed-
nak uprzedzić, iż nie jest to rzeczą łatwo, gdyż
ptaki, dla łatwo zrozumiałych powodów, starają
się zachować w ukryciu kolebki swych dzieci
i nie lubią pracować, gdy im ktoś przeszkadza.

Najłatwiej uda się wam podpatrzyć gawrony, czyli gapie, jak gniazda swe budują, gdyż, umieszczając je dość wysoko na drzewach, nie są przy robocie tak płochliwe. Możecie więc



Rys 3. Skowronek z gniazdem.

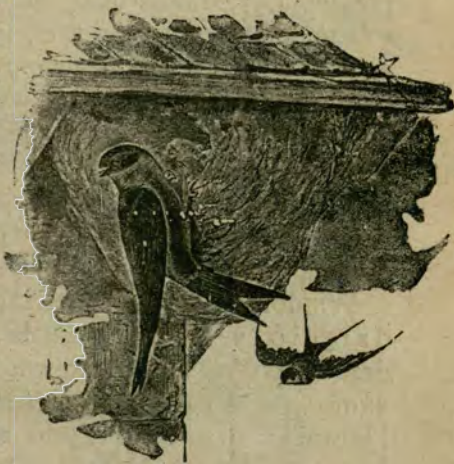
przyglądać się, jak z głośnym krakaniem latają we wszystkich kierunkach i wracając, niosą w dziobie gałązki dla budowy gniazd; stare zaś gawrony często wyciągają gałązki z gniazd młodych sąsiadów podczas nieobecności ich właścicieli.

Wiadomo wam, iż nie wszystkie ptaki budują swe gniazda w jednokowy sposób. Skowronek (rys. 3), naprzykład, układa swe gniazdko w doł-

i trawą; skoro zaś tylko piskłeta jej wyklują się z jajek, wnet biegną za rodzicami na poszukiwanie pokarmu, w razie zaś niebezpieczeństwa umieją bardzo zręcznie ukrywać się w trawach.

Jaskółki-dymówki (rys. 4), zwane też łastówkami, gnieźdzą się pod stropem lub powa-

łą stajen, obór i stodół, gniazdka ich zaś mają kształt niegłębokiej miseczki, a zrobione są z gliny i mułu rzecznego, który ptaki te przynoszą w dzióbkach, sklepiają śliną, a w celu nadania im mocy i trwałości przepłatają je źdźbłami słomy i włosiem końskim.



Rys. 4. Gniazdo jaskółki.

Co zaś do jaskółek miejskich, zwanych oknówkami, to gniazda ich już inaczej bywają budowane, a mianowicie, forma ich jest kulista, a tylko u góry znajduje się otwór, służący jako wejście. Poza tem jednak gniazda te również lepione bywają z gliny i mułu, mieszczą się zaś zwykle pod gzymsami okien lub drzwi.

Z nastaniem wiosny możecie często znaleźć sposobność do przyglądania się, jak jaskółki

gniazda swe budują. Od wczesnego ranka do późnego wieczora latają one na brzeg stawu lub jeziora, gdzie czernieje gęsty, wilgotny muł, chwytają maleńką grudkę tego mułu w dzióbek i śpiesznie powracają z nim do swego gniazdka. Tam, pod gzymsem okna lub u drzwi, przylepiają jedną grudkę do drugiej, i tym sposobem, po dwutygodniowej, mniej więcej, pracy wykończają mocne i trwałe gniazdko, gdyż muł i glina, zlepione śliną, po wyschnięciu stają się tak prawietwarde, jak kamień. Wykończywszy zaś zewnętrzną budowę gniazdka, jaskółki latają jeszcze po okolicy, zbierając zewsząd piórka i puch, pogubione przez inne ptaki, i robią z nich miękką podściółkę dla swych przyszłych dzieci.

Wiadomem wam jest zapewne również, iż dzięcioły budują gniazda swe w dziuplach drzew i wyściełają je wewnątrz próchnem; tak samo po dziuplach gnieźdzą się pełzacze i kowaliki, przyczem często zajmują gniazda opuszczone przez dzięcioła, że zaś są od niego mniejsze, więc część otworu wejściowego zazwyczaj zalepiają gliną.

Ptaki, zwane trzciniakami (rys. 5), przymocowują gniazda swe do trzcin nadwodnych. Gniazdko takie splecione bywa z cienkich łodyżek, korzonków i ździebeł trawy i ma kształt głębokiego a wąskiego koszyczka, którego ściany wewnętrzne wysłane są puchem i cząsteczkami roślin wodnych.

Niektóre odmiany sikorek oraz strzyżyki nadają gniazdom swym kształt kulisty z otwo-

rem na boku. Sikory długoogoniaste gnieźdzą się po drzewach, strzyżyki zaś bądź po krzaczkach, bądź między korzeniami drzew lub na drzewach, bądź wreszcie między skałami w szparach lub w wyłomach murów. Jeśli znajdziecie gdzie bądź gniazdko strzyżyka, w którym leżą jajeczka, to zazwyczaj blisko tego miejsca znajdziecie jeszcze jedno lub dwa takież gniazdko, lecz nie wysłane puchem. W nich to odpoczywa samiczka przez ten czas, gdy samiczka wysiaduje jajka.

Zdarzyło nam się kiedyś podpatrzeć, jak dwa strzyżyki budowały gniazdko na krzaku jałowca. Była godzina siódma rano. Zra-



Rys. 5. Trzciniaki przy gnieździe.

zu samiczka przyniosła w dzióbku parę listków z sąsiedniej lipy, i, położywszy jeden z nich w miejscu, gdzie gałązka wyrasta z pnia, pozostałe liście poukładała wokoło pierwszego, poczem poleciała po nowy materiał. Tak latała

dzień cały, znosząc liście i gałązki i przeplatając to wszystko mchem, samczyk zaś przez cały czas śpiewał jej, siedząc na gałązce na tymże krzaczku. Pod wieczór już zewnętrzna część gniazdka, z otworem na boku, była gotowa. Na jutro od wczesnego ranka oba ptaszki wzięły się znowu dzielnie do roboty. Tak pracowały



Rys. 6. Strzyżyk cz. mysikrólik.

przez tydzień, znosząc do gniazdka puch i drobne piórka. Wreszcie gniazdko zostało wykończone: była to niewielka, misternie spleciona kula, wewnątrz wysłana grubą warstwą puchu i pierzy, co miało służyć jako miękka pościel dla przyszłych piskląt. Wkrótce potem samiczka zniosła pięć maleńkich białych czerwonoakrapianych jajeczek i wysiadywała je przez dwa

tygodnie, samczyk zaś przez cały ten czas śpiewał i znosił jej pokarm, złożony z owadów.

O jajkach ptasich.

Gdy już, choćby bardzo pobieżnie, zapoznacie się z budową gniazd, zwróćcie uwagę na jajka, które ptak-samiczka składa.

Aby zaś zapoznać się z tem, jakie jajeczka każdy ptak znosi, dołóżcie starań, by gniazda ptasie wypatrzeć, co uda się wam najlepiej w ten sposób osiągnąć, iż będziecie się przypatrywali, skąd i dokąd ptak jakiś lata; tą drogą powoli odnajdziecie miejsce w krzaczkach, gdzie ptak swe gniazdko usłał.

Pamiętajcie jednakże, iż ruszać jajeczek nie wolno, gdyż z każdego wyląc się ma żywe, milutkie pisklątko. Jeśli zaś, przez złą i głupią psotę, jajko wyjmiecie, to bez żadnego celu pozbawicie życia małą ptaszynę.

Powinniście nauczyć się tylko przyglądać jajeczkom, nie dotykając ich, a gdy się im raz uważnie przyjrzycie, to już poznacie je zawsze. Policzcie nasamprzód, wiele jest jajeczek w gniazdku, potem zaś doliczajcie co dnia, wiele ich przybywa. Zwróćcie też uwagę na to, jak długo trwa wysiadywanie jajeczek od chwili złożenia ostatniego jajeczka. Przekonacie się wówczas, iż większość drobnych ptaszków przesiaduje na jajkach około dwóch tygodni. Gdy pisklęta już się wylęgną, obserwujcie, jak rodzice je karmią.

Należy zawsze pamiętać, aby jaj nigdy nie dotykać i nie poruszać, gdyż ptaki rychło spostrzegają, iż ktoś w gnieździe gospodarzyli częstokroć porzucają je z tego powodu.

Pewien amator ptaków opowiadał, iż, będąc małym chłopcem, parokrotnie, znalazłszy na ziemi gniazda czajek, odwracał znajdujące się w nich jajeczka węższym końcem ku górze. Za każdym jednak razem spostrzegł, iż matka, powróciwszy do gniazda, odwracała jajeczka ku górze szerszym końcem, gdyż pisklęta zawsze wykluwają się z szerszego końca jajka, w którym wygodniej im się poruszać.

Jeżeli znajdziecie w gniazdku pięć albo sześć jajeczek barwy błękitnej, ciemno nakrapianej na szerszym końcu, to będą to jajeczka *drozda śpiewaka* (tabl. II), w lesie zaś łatwo znaleźć gniazdo *drozda czarnego*, czyli *kosa*. Samogniazdo *kosa* różni się od gniazda *drozda* tem, iż wewnętrzna strona jego nie jest twarda, lecz wyściełana korzonkami i źdźbłami trawy, co czyni ją miękką; jajeczka zaś *kosa* są koloru zielonkawego, upstrzone czerwono-buremi kropkami.

Szpak, budujące gniazda swe zazwyczaj w dziuplach drzew, niewysoko nad ziemią, znoszą pięć lub sześć jajeczek, które poznacie po delikatnej barwie błękitnej.

Tyleż, mniej więcej, jaj znajdziecie w gniazdkach *zięb*, lecz jajeczka te są już znacznie mniejsze.

Co się tyczy *gila* (rys. 7), który ściele swe gniazdko również niewysoko na drzewach, to

już nie tak łatwo będzie wam podpatrzeć go, gdyż zwykł on kolebkę swych dzieci starannie ukrywać. Jeżeli nawet uda się wam mimo to spostrzec gniazdko jego, a w niem jejeczka błę-



Rys. 7. Gil.

kitne, czarno nakrapiane, to zachowujcie się bardzo ostrożnie, gdyż, jakkolwiek samiczka gila nie jest płochliwa, to jednak samiec za lada szmerem lub szelestem sam zrywa się do lotu i nawet samiczkę spędza z jajeczek.

Mieszkając w mieście, najłatwiej możecie podpatrzeć gniazdka jaskółek - oknówek. Weźcie więc drabinę i zajrzyjcie. Należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, kto właściwie zamieszkuje gniazdko, gdyż w gniazdach, opuszczonych przez jaskółki, często rozgaszczają się wróble. Otóż poznać można mieszkańców gniazdka bardzo łatwo, jaskółcze bowiem jaja są zupełnie białe, podczas gdy jajka wróble są barwy szarawej, buro nakrapiane. Własne gniazdo wróbla ma kształt nie kuli, lecz płytkiego koszyka, a uplecione jest ze ździebeł słomy i siana, wewnątrz zaś wysłane puchem.

Gdy jesteście na wsi, bez trudu zajrzeć możecie do gniazd jaskółek-łastówek, gdyż gniazda te, jak mówiliśmy już poprzednio, są z góry otwarte. W gniazdku takim spostrzeżecie pięć białych jajeczek z ciemno-czerwonemi kropkami. Gdy zaś pisklęta już się wylęgną, będziecie mogli widzieć, jak małeństwa wyciągają dzióbki z gniazdka, a rodzice przynoszą im pokarm, złożony z różnych owadów.

Sikorki (tab. III) gnieźdzą się niewysoko na drzewach, w dziuplach, lub na nadgniłych drzewach. W gniazdku bywa zazwyczaj około dziesięciu małych jajeczek białych z buro-czerwonemi plamkami. Sikorki są bardzo ożywione i śmiałe i gdy ktoś zbliży się do ich gniazdka, samiczka czyni, co może, by nieproszonego gościa odstraszyć. Łata więc zawzięcie a zwinnie koło napastnika, syczy, naśladując jakoby węża, i usiłuje dziobnąć wroga. Po upływie jednak paru dni, jeśli

ani jej, ani gniazdka, ni jajeczek nie dotkniecie, przyzwyczaj się do was i już się was lękać nie będzie.

Gniazda pliszek zwykle znajdują się nieopodal domostw, pod dachem stajni, pod belkami, w stosach drewn lub w kupie chróstu; w gniazdkach tych zazwyczaj bywa około pięciu białych, ciemno nakrapianych jajeczek.

Oczywiście, może się wam przytrafić, iż znajdziecie również i gniazda innych ptaków, jak oto: sów, które w starych dziuplach składają duże, białe jajka; na strychach możecie też znaleźć jajeczka gołębi lub kawek.

Do gniazd wron i gawronów trudno wam się dostać, gdyż ptaki te gnieźdzą się wysoko na drzewach; często jednak jajka ich wypadają z gniazd, i wówczas możecie je obejrzeć.

Przyjrząwszy się większej liczbie gniazd, możecie zauważyć, iż jajka ptaków, których gniazda są prawie zewsząd zamknięte, jak oto: gniazda w dziuplach drzew, lub kuliste gniazda jaskółek - oknówek, są przeważnie barwy białej, podczas gdy jajka ptaków, budujących gniazda otwarte u góry, t. j. w kształcie koszyczka lub miseczki, są kolorowe i nakrapiane, co czyni je zdaleka trudnemi do odróżnienia od mchu, trawek i gałązek, z których gniazdko jest zbudowane.

O tem, jak się pisklęta wykluwają i jak rosną.

Ponieważ już zaznajomiliśmy się cokolwiek z gniazdami, oraz ze złożonemi w nich jajeczkami, zapewne ciekawi jesteście dalszego losu tych jajeczek.

Posłuchajcie więc:

Skoro tylko jajeczka zostaną złożone przez samiczkę, ptaszyna natychmiast rozpoczyna wysiadywanie ich. Siedzi w gnieździe cierpliwie i ciałem swem ogrzewa jajka dopóty, dopóki nie wyklują się z nich pisklęta. Porzuca ona gniazdo tylko na krótkie chwile, aby nieco odpocząć i wyszukać sobie pokarmu. U niektórych ptaków nieobecna chwilowo samiczkę zastępuje samczyk, zazwyczaj jednak obowiązkiem jego jest karmienie samiczki. U wielu zaś ptaków śpiewających samiec tylko śpiewa samiczce.

Skoro pisklęta w jajku są już tak dalece rozwinięte, iż gotowe są do wyklucia się, poczynają piszczeć wewnątrz jajka i stukać dziobkiem w szerszy koniec tegoż, tak długo, aż skorupka pęknie i pisklę się z niej uwolni.

Nowonarodzone pisklęta mają na końcu dziobka twardą narośl rogową, służącą im do rozbijania skorupki; w następstwie narośl ta odpada.

Z chwilą wyklucia się z jajka pisklęta poczynają piszczeć i ćwierkać, dopominając się o pokarm. U niektórych ptaków, naprz. u kur, kaczek lub u kuropatw, pisklęta wyłupują się już

pokryte drobnym puszkciem, i natychmiast zaczynają biegać, szukając sobie pokarmu, choć, rozumie się, matka ma je ustawicznie w swej pieczy, a na jej wezwanie ptaszęta kryją się pod jej skrzydła, co sami prawdopodobnie nieraz zauważyliście.

Natomiast u takich ptaków, jak gołębie, wróble, drozdy i inne ptaki śpiewające, pisklęta po wykluciu się są zupełnie nagie, ślepe i nieporadne; przez dłuższy czas nie umieją one wychodzić z gniazd, i cały czas ten rodzice zmuszeni są do karmienia ich.

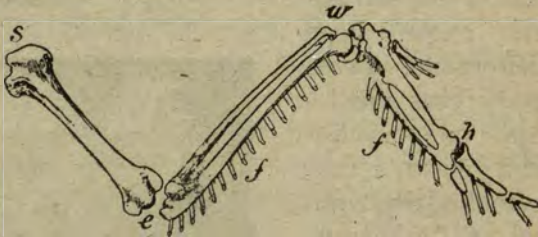
Przypuszczalnie na strychu domu waszego lub u sąsiadów znajdziecie gniazda gołębie i, dzięki temu, sami będziecie mogli przyglądać się nowonarodzonym pisklętom (rys. 8). Zauważyście więc, iż po wyłęgnięciu się z jajek



Rys. 8. Nowonarodzone pisklęta:
1—kuropatwa, 2—pustułka, 3—gołąb.

są one zupełnie ślepe, że oczy mają szczelnie zamknięte, całe zaś ciało jest niemal zupełnie nagie, lub tu i owdzie zaledwie pokryte kępkami puchu. Ponieważ skrzydła ich są jeszcze zupełnie nieupierzone, możecie więc przyjrzeć się budowie skrzydła. Otóż przekonacie się, iż ono, jak i ręka nasza, składa się z trzech części: z ramienia, przedramienia, oraz z napięstka (rys. 9).

Przyglądając się z dnia na dzień wzrostowi gołębi, zauważycie niechybnie, jak na skórze ich



Rys. 9. Kości skrzydła: s—ramię, e—łokieć, ew—przedramię, h—napięstek, f—tutki piór (lotki).

zaczynają pokazywać się drobniutkie zgrubienia, jakoby grudki. Wkrótce z każdego takiego zgrubienia wyrastają cieniutkie piórka, jest to pierwsze pierze czyli puchowe. Każde puchowe piórko składa się z cieniutkiego pręcika, z którego rozchodzą się całe pęczuszki włosów.

W tym mniej więcej czasie gołębiom otwierają się oczy; ptaszęta są jednak jeszcze bardzo słabe i rodzice muszą długo jeszcze je karmić. Nietrudno wam będzie podpatrzeć, jak pisklę gołębia wsuwa dziobek swój w dziób matki

i wysysa stamtąd płynny pokarm (który wytwarza się w podgardlu matki i powraca do dzioba). Gdy zaś małe podrosną, rodzice wsuwają swe dzioby do ich dziobków i oddają im pokarm, tak samo przerobiony i rozmiękczony.

Wówczas dopiero gołębiom poczynają wyraść właściwe pióra, które wyglądają zupełnie inaczej, niż puchowe. Najdłuższe pióra wystają na skrzydłach, szczególnie na ich końcach (rys. 10). Jeśli przyjrzycie się takiemu pióru, to zobaczycie, iż składa się ono z długiego, sztywnego pręta czyli stosiny, z cienkimi piórkami po obu bokach. Pióra te mocno siedzą w skrzydle i nie wyginają się; a gdy ptak rozwinie skrzydła i machnie niemi, to wzniesie się w powietrze i uleci. Przychodzi mu to tem łatwiej, że kości jego są wewnątrz puste, całe ciało jest przeto lżejsze.

Po miesiącu, od chwili wyklucia się z jajek, młode gołębie zaczynają siadać na brzegu gołębnika i przyglądają się lotowi innych gołębi. Naśladując ruchy starych, poczynają łopotać skrzydłami i przelatywać z gołębnika na najbliższe miejsca; wreszcie odważają się sfrunąć na ziemię i zaczynają dziobać ziarno razem z rodzicami.

Jak ptaki karmią swe pisklęta.

Teraz wiecie już cośkolwiek o budowie gniazd, o jajeczkach, o wykluwaniu się piskląt, oraz o tem, jak rozwijają się ptaszki w miarę wzrostu i jaka jest budowa ich skrzydeł. Wiecie również i o tem, że niektóre z ptaków rodzą się już pokryte drobnym puchem i zaraz po urodzeniu się umieją biegać, pływać i jako-tako wyszukiwać sobie pokarm, podczas gdy inne rodzą się zupełnie nagie, ślepe i niezaradne, skutkiem czego muszą być karmione dłuższy czas przez rodziców.

Gdy uda wam się znaleźć w starej dziupli gniazdo sów (tabl. IV), przekonacie się, że sowięta rodzą się wprawdzie niezupełnie nagie, t. j. z kępkami drobnego puchu, natomiast są zupełnie ślepe i śmiesznie niezdarne, tak iż matka przez długi czas musi znosić im pokarm, złożony z owadów i myszy. A że pisklęta rosną szybko i potrzebują dużo strawy, możecie więc sobie wyobrazić, wiele napracować się musi sowa-matka, zanim zdoła odkarmić swe dzieci.

Gdyby się wam zdarzyła sposobność przyjrzenia się gniazdom szpaków w czasie wylęgu piskląt, dopiero wtedy moglibyście zdać sobie

sprawę z niesłychanej pracowitości i zabiegliwości tych ptaków. Literalnie co minutę wylatują z gniazda i natychmiast powracają, niosąc w dziobku bądź owad jakiś, bądź gąsienicę lub robaka, dzielą przyniesiony pokarm między młodzińców i ponownie ulatują, aby za chwilę powrócić i powtórzyć też samą czynność karmienia. Bywają wypadki, iż praca ta tak bardzo męczy i wyczerpuje siły rodziców, iż padają one z utrudzenia na ziemię i dłuższą chwilę leżą, jak martwe, dopóki nie przyjdą do siebie,

Co się tyczy naprz. drozdów, to te znoszą pisklątom swym robaki i ślimaki, które rozrywają na cząstki i sumiennie wydzielają z nich równą porcję każdemu piskląciu.

Pewnego razu znaleźliśmy pod krzakiem gniazdko świstunki. Mały ten, bardzo ożywiony i ruchliwy ptaszek ma grzbiet i skrzydła barwy ciemno-oliwkowej, pierś zaś — żółtawo-białą. Matka co parę minut przynosiła do gniazda gąsienice i muchy, które wsuwała pisklątom do dziobków; ojciec tymczasem przeskakiwał z gałązki na gałązkę, wykrzykując wyraźnie swoje «czif-czaf! czif-czaf!»

Pragnąc pomóc matce w pracy, zebraliśmy kilka gąsienic i much, i pod nieobecność karmicielki złożyliśmy to wszystko na brzeżku gniazdu, zachowując przytem, oczywiście, największą ostrożność. Gdy matka nadleciała, zdawała się jakoby zdziwiona tą niespodzianą zdobyczą, która w tak niewiadomy sposób znalazła się na gniazdku; przeleciawszy jednak parokrotnie nad

gniazdkiem i widząc, że żadnego podstępu w tem niema, zdecydowała się na przyjęcie pokarmu i rozdzieliła go wnet skrzętnie między swe potomstwo; poczem znów odleciała po nowy pokarm i tak latała przez dzień cały, odpocząwszy zaledwie przez ten czas pół godziny. Przepuszczam więc, iż rada była, żeśmy jej od czasu do czasu podkładali na gniazdko nieco much i gąsienic.

Innym razem mieliśmy sposobność przyglądać się, jak sikorki karmią swe pisklęta (tabl. III), znosząc im oboje, t. j. matka i ojciec, owady i gąsienice w dziobkach.

Ciekawy był wypadek, który udało nam się raz podpatrzeć u makolągwy. Oto znosiły pisklętom pokarm nie dwa ptaki, lecz trzy. Dwa z nich to ojciec i matka; że jednak i trzeci ptak również skrzętnie znosił maleństwu pokarm, nazwaliśmy go «wujaszkiem».

Wiele ptaków karmi swe potomstwo jeszcze przez dłuższy czas po rozpoczęciu przez nie latania o własnych siłach; zdarza się to często np. u wróbli, jaskółek i innych ptaków. Z tego zdaje się wynikać, iż ptaki te wcześniej uczą się samodzielnego lotu, niż wynajdywania sobie pokarmu.

Gdzie sypiają ptaki.

A teraz powiedzcie, czy zadaliście sobie pytanie, gdzie i jak spędzają noc te ogromne chmary różnorodnego ptactwa?

W dzień widzicie je bądź unoszące się w przestworzach powietrznych, bądź przelatujące ze śpiewem i poćwierkiwaniem z gałązki na gałązkę, bądź wreszcie skaczące po ziemi w poszukiwaniu pokarmu.

O zachodzie słońca mniej już ptaków widzi-



Rys. 10. Kozodój (lelek).

cie, natomiast głośniej rozlegają się pieśni ich w ciszy wieczornej; wkrótce jednak głosy te milkną, już niema żadnych śladów po ptakach, i nie ujrzycie żadnego z nich, prócz ptaków nocnych, jak oto: sowy, lelka kozodoja (rys. 10) i innych. Na wiosnę w nocy możecie jeszcze czasami usłyszeć śpiew słowika, lub też na łąkach—monotonne poskrzypywanie chróściela.

Gdzież więc podziewają się wszystkie pozostałe ptaki? Oto śpią one na drzewach i w krzakach, zaszywają się w największy gąszcz, aby się schronić tam przed oczyma krwiożerczych napastników, zajadłych swych wrogów: sowy, kota lub kuny.

Ptaszeta śpią, kryjąc się w gęstwinie liści i gałęzi, a umieją wyszukiwać sobie najodpowiedniejsze miejsca, t. j. takie, skąd je najmniej lub zgoła nie widać; przedostają się do miejsc, gdzie gałęzie są najczęściej splecione, i dzięki temu, napastnikom zarówno trudno spostrzec je, jak i dotrzeć do nich.

Że ptaki mogą spać na gałązkach w pozycji siedzącej, zawdzięczają to budowie swych nóg. Mianowicie, mięśnie nóżek ich tak są ułożone, iż, gdy ptak siada na gałązce i zgina nogi, palce same przez się zaciskają się i mocno obejmują gałązkę, przyczem palce te nie mogą się rozgiąć dopóty, dopóki ptak nie podniesie się i nie rozegnie kolanek. Tym sposobem, im mocniej ptak śpi, tem więcej, naciskając ciężarem swego ciała, zgina nogi, a tem samem palce jego mocniej obejmują gałązkę.

Niewątpliwie wielokrotnie zdarzyło się wam widzieć, jak ptaki w klatce śpią na pręciku, ukrywszy główki pod skrzydłem; tak samo też sypiają one na wolności. Przytem ptak rozdyma piórka, jak mówią: napusza się, nabierając pod piórka powietrza; powietrze to wkrótce ogrzewa się, chroniąc ptaka od chłodu.

Jak już wiecie, gniazda służą ptakom nie jako mieszkania lub schroniska, lecz jedynie dla składowania w nich jajek i wylęgania się piskląt. Skoro tylko te ostatnie się opierzą i poczynają latać, ptaki stare i młode porzucają gniazdo i sypiają na gałęziach.

Bywa, iż podczas chłódów i mrozów ptaki wyszukują sobie na nocleg miejsc cieplejszych, kącików przytulniejszych. Tak np. wróble, sikorki i inne drobne ptaszęta chowają się na strychy, pod dachy i strzechy, kawki chronią się pod dzwonnice, sowy zasuwają się do starych dziupli, strzyżyki całemi chmarami pchają się do starych gniazd i tam ogrzewają się wzajemnie, kuropatwy zaś w czasie słońca lub chłódów zaszywają się pod stogi lub zimną w śnieg się zakopują.

Oczywiście, nie wszystkie ptaki sypiają na drzewach, skowronek, na przykład, sypiać na drzewie nie może, gdyż wydłużony pazur na tylnym palcu przeszkadza mu do objęcia gałązki. Sypia też na ziemi w polu.

Również i jaskółki, skutkiem słabości nóg nie mogące dobrze utrzymać się na gałęziach, spędzają noc pod dachami, na belkach lub krokwiach.

W szczególny sposób układają się do snu kuropatwy. Sypiają na ziemi, że zaś na ziemi grozi im zewsząd niebezpieczeństwo, układają się wkrąg, ogonami do wewnątrz, łebkami zaś — na zewnątrz; gdy podkrada się do nich lis albo łasica, wtedy kuropatwa, która się najwcześniej

obudzi, zobaczywszy wroga, krzyczy na trwożę i budzi śpiące stadko.

Jeżeli zdarzy się wam być na wybrzeżu morza, zobaczycie, jak kormorany i czajki obiadują na noc nadbrzeżne głazy i skały. A są też i ptaki wodne, np. kaczki, które potrafią spać nawet na wodzie.

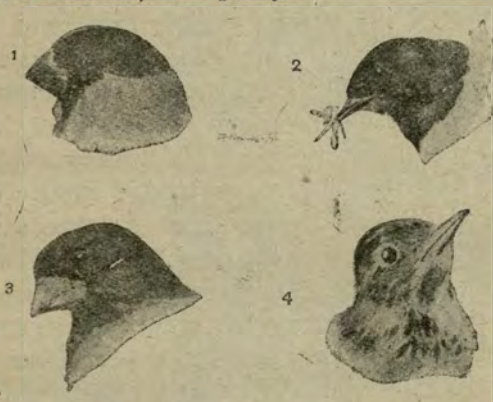
W jaki sposób ptaki zdobywają sobie pokarm.

Wiosna i lato są najszcześniejszymi dla ptaków porami roku. W tym czasie łatwo im znaleźć wszędzie obfitość pokarmu dla siebie i dla swego potomstwa. Używając na wiosnę i latem spaceru, starajcie się podpatrzeć, czem żywią się różne ptaki i w jaki sposób zdobywają sobie one pokarm. Rozumie się, że nie uda się wam jednego dnia widzieć wszystkich ptaków, ale przez ciąg całej wiosny i całego lata niewątpliwie zdołacie przyrzeć się znacznej większości ptaków.

Tuż koło domu ujrzycie wróble, które pod oknami zbierają okruchy chleba, w ogrodzie zaś uwijają się koło krzewów porzeczek i agrestu, zbierając z nich drobne gąsienice i owady. Wróbel jest niewybredny i jada wszystko, co mu się nawinie: i ziarno, i chleb, i mięso, i owady.

W sadzie często widzieć możecie ziębę, która biega po grzędach i ostrym swym dziobkiem wyłuskuje nasiona. Słychać z tego powodu często skargi na zięby, że wydziobują z grząd nasiona

rzepy, rzodkiewki i innych ogrodowizn, jako też, że wyrządzają szkody w zasiewach lnu i konopi. Jakkolwiek skargi te nie są pozbawione do pewnego stopnia słuszności, to jednak pożytek, który ptaszki te przynoszą, tępiąc całe masy nasion wszelakiego szkodliwego zielska i mnóstwo gąsienic i owadów, jest stosunkowo znacznie większy, niż szkoda, którą czynią.



Rys. 11. Głowy: 1) gila, 2) jaskółki, 3) zięby, 4) skowronka.

W polu macie często możność widzenia skowronka, jak buja wysoko w przestworzach, wydzwaniając swe pieśni, a potem opuszcza się na ziemię, zbierając nasiona, gąsienice, mszyce i owady szkodne.

Na miejscach, porośniętych gęstą, wysoką trawą, możecie widzieć szczygłów, które karmią się najchętniej nasionami łopianu, ostu, bodziaków i chwastów, tak iż lud wiejski zwykł mówić: „gdzie łopiany, tam i szczygły”. Ptak ten od-

znacza się pięknem, barwnem upierzeniem: na czole łątka czerwona, boki główki białe, a na główce jakoby czapeczka czarna. Skrzydła ma czarne z szeroką pręgą żółtą i białymi końcami lotek.

Wszystkie te ptaki, również jak i wiele innych, jak: oto czyże, gile, dzwońce, zięby czyli łuszczaki i inne, karmią się przeważnie nasionami i mają wszystkie krótki, ostry dzióbek, którym rozgryzają łuskę nasion, zjadając miążgę; jadają również i owady, a piskłeta swe karmią wyłącznie owadami.

W zupełnie inny sposób zdobywają sobie pokarm jaskółki. Gdy przyjrzycie im się bacznie, jak szybują w powietrzu, spostrzeżecie, że przez cały czas trzymają dziobki otwarte i chwytają owady w lot. Dziobek mają niewielki, ale mogą go szeroko otwierać; przytem, dzięki mocnym skrzydłom, cały dzień mogą latać bez nadmiernego zmęczenia. W czas pochmurny i dżdżysty widzicie, jak jaskółki szybują nad samą powierzchnią ziemi lub wody; to dlatego, że o takim czasie muszki i owady snują się bardzo nisko, podczas gdy w słoneczną pogodę wznoszą się wysoko nad ziemią; jaskółki zaś wszędzie podążają za niemi.

Drozd śpiewający karmią się również owadami, lecz przeważnie wyszukują je na ziemi. Drozd, mając mocne nogi i długi, cienki dziób w kształcie szydelka, skacze po ziemi i zewsząd wydłubuje i wyławia robaki i ślimaki. Gdy znajdzie ślimaka w skorupie, unosi go i rozbija sko-

rupę o najbliższy kamień, poczem niesie go do gniazdka swego i karmi nim pisklęta. Jesienią drozdy jadają również i jagody.

Znaczna jednakże większość ptaków karmi się prawie wyłącznie owadami; sądzę, że znacie je wszystkie. Nie-

wątpliwie znacie pliszkę (rys. 12), szarego ptaszka z białymi łatkami na bokach główki, o czarnych skrzydłach i czarnej piersi. Pliszka biega szybko po grzędach, kiwając zabawnie długim ogonem i wybierając ze wsząd owady.

Zapewne też znacie strzyżyka, malutkiego burego ptaszka z krót-

kim, do góry zadartym ogonkiem. Ptak ten lekko przeskakuje z gałązki na gałązkę, cienkim swym dziobkiem wyławiając mnóstwo szkodnych owadów.



Rys. 12. Pliszka.

Tam widzicie na gałązce szaro-burego ptaszka, z szarą również, buro upstrzoną piersią (rys. 13). Jest to muchołówka szara. Siedzi ona pozornie zupełnie spokojnie, aż oto nagle szybko zrywa się, z dziobkiem szeroko rozwartym i chwyta w lot brzęczącą w pobliżu muchę, poczem znów



Rys. 13. Mucholówka szara.

powraca na swe miejsce, wyczekując, aż inna mucha zapędzi się dość blisko, by ją można było bez trudu pochwycić.

Zabawnie i wesoło zdobywa sobie pokarm si-korka modra, mały ptaszek z jasno-błękitną główką i skrzydełkami i z żółtą piersią. Nie potrafi ani minuty usiedzieć spokojnie: bezustannie przelatuje z gałązki na gałązkę, zwiesza się główką na dół, słowem, jest w ciągłym ruchu. Gdy schwyci owad jaki, przelatuje z nim na inną gałązkę, zjada swą zdobycz i znów rozpoczyna zręczne skakanie i polatywanie.

Wszystkie ptaki: drozdy, pliszki, mucholówki, strzyżyki, sikory, również jak i słowiki, piegże, trzciniaki i wiele innych, przynoszą nam wiele pożytku, tępiąc mnóstwo owadów i ich jajeczek.

W szczególny sposób zdobywa sobie pokarm dzięcioł. Łażąc zręcznie po drzewach, opukuje mocnym swym dziobem korę drzewną i ze szczególnego dudnienia, zdradzającego próżnię pod korą, zgaduje obecność gąsienic owadu, zwanego kornikiem; kornik jest jednym z najniebezpieczniejszych szkodników w naszych lasach, dlatego też dzięcioł, który go tępi niemiłosiernie, oddaje nam w ten sposób ogromne usługi. Być może również, iż zdarzy się nam sposobność widzenia, jak dzięcioł wydłubuje nasiona z szyszek sosnowych i jodłowych. Postępuje w taki sposób: zerwawszy szyszkę, wstawia ją między dwa sęczki, aby mocno siedziała, poczem ostukuje ją dziobem i wyciąga z łusek nasiona.

Gdy będziecie przechodzili nad rzeką, spostrzec będziecie mogli, z jaką szybkością zimorodek opuszcza gałązkę i rzuca się na powierzchnię wody, aby wyłowić dostrzeżoną rybkę. Ciekawy również jest widok czapli na połowie ryb; jeśli jednak widok ten mieć chcecie, musicie zachowywać się bardzo ostrożnie i cicho, gdyż czapla jest niezwykle płochliwa. Otóż zobaczycie, jak ptak ten całymi godzinami stoi w wodzie bądź na obu nogach, bądź na jednej, a tak nieruchomo, iż zdaje się być sztucznie zrobioną figurką, lub sprawia wrażenie śpiącego. Aż nagle w pew-

nej chwili z szybkością strzały zapuszcza swój długi dziób do wody i wydobywa dużą rybę, przyczem wydaje dziobem głos, który brzmi, jak «czap! czap!»

Ptaki wędrowne.

W lipcu wszystkie prawie ptaki przestają śpiewać. Jest ich wprawdzie mnóstwo, lecz zachowują one milczenie, jakoby oduczyły się śpiewu; wiele też ptaków pochowało się. Do tego czasu ptaki już odchowwały swe pisklęta i odkarmiły je, teraz zaś, do jesieni, linieją, to znaczy tracą stare, zużyte już pióra. O tym czasie ptaki szwankują na zdrowiu, a czując swą słabość, stają się lękliwe, obawiają się zdradzić swą obecność śpiewem lub krzykiem i kryją się po gąszczach.

W przeciągu dwóch—trzech tygodni stare pióra wypadają i na ich miejscu wyrastają nowe. U wielu ptaków zabarwienie piór na jesieni jest zupełnie odmienne od zabarwienia wiosennego. Wiosenne zazwyczaj bywa jaskrawe, harmonijnie barwne, gdy przeciwnie, jesienne odznacza się jednostajnością, w której przeważają barwy ciemne, niewyraźne, szare i bure. Na wiosnę i latem zielone listowie drzew i barwnie, jaskrawo kwieciami upstrzone łąki doskonale ukrywają jaskrawych również i barwnych śpiewaków. Jesienią natomiast, gdy drzewa ogałają się coraz bardziej z liści pożółkłych, a ziemia staje się podobna do ciemno-burej, miejscami szarej lub rudawej płachty,—im skromniejsze, niewyraźniejsze

i podobne z zabarwienia do barw ziemi staje się upierzenie ptaków, tem łatwiej im ukryć się od wrogów.

Pod koniec lata zauważycie również, iż ptaszki już nie latają parami, jak na wiosnę lub w początkach lata, lecz poczynają zbierać się w gromadki i latać razem. Wówczas to właśnie ptaki te przygotowują się do odlotu.

Latem ptakom nie brak pokarmu, i wszędzie znajdują one obfitość strawy. Lecz pod jesień pokarmu bywa coraz skąpiej i o znalezienie go coraz trudniej, więc też ptaki powoli zaczynają odlatywać od nas na południe do cieplejszych krajów, gdzie o tym czasie znajdują obfitość pokarmu.

Najpierw odlatują od nas te ptaki, które karmią się owadami, szczególnie te, które łowią owady w powietrzu, a więc jaskółki i lelki (czyli kozodoje). Wcześniej też odlatują kukułki, które karmią się przeważnie gąsienicami motyli.

Jaskółki odlatują od nas zazwyczaj już w drugiej połowie sierpnia. Chłód nocy sierpniowych całemi masami zabija chmury unoszących się w powietrzu drobnych muszek, komarów i much, któremi karmią się jaskółki, więc też ptaki te, po pierwszym przymrozku, zaczynają wybierać się w drogę.

W owym czasie spostrzeżecie, iż jaskółki całemi wielkimi gromadami zbierają się na dachach wież i dzwonnicy i nocują na krzakach lub w trzcinach nadwodnych, czego nigdy nie czynią latem, mając, jakżeśmy to już mówili, zwyczaj nocowania w bliskości gniazd na belkach

lub krokwiach, pod okapami, strzechą lub na strychach.

Zanim jednakże odlecą, zbierają się w wielkie gromady w krzakach i trzcinach nad wodami. Aż oto pewnego pięknego poranku znikają! Rano wyjdziecie i wnet spostrzeżecie, że czegoś brak: to brak jaskółek, ich wesołego szczebiotu i ćwierkania, ich żywego i zręcznego a strzelistego szybowania, do którego przywykło się latem. Jaskółki odlatują na zimę do bardzo odległych krajów, a mianowicie do Afryki i wracają dopiero do nas na wiosnę.

Po odlocie jaskółek opuszczają kraj nasz i odlatują na południe słowiki, muchołówki, pokrzewki i wszystkie inne ptaki owadożerne. Szpaki zaś i drozdzy, karmiące się, prócz owadów, również i jagodami, a także i ptaki, karmiące się ziarnem, jak oto skowronki, zięby i inne, odlatują nieco później. Jeszcze później odlatuje ptactwo wodne i błotne, które potrafi jeszcze przez czas pewien dostawać sobie pokarm z wody i błota. Niektóre z nich wtedy dopiero odlatują, gdy stawy i błota zaczynają zamarzać i pokrywać się cienką skorupą lodową.

Wraz z nastaniem wiosny wszystkie te ptaki które opuściły nas jesienią, by chłodny czas przetrwać na południu, w krajach cieplejszych, powracają do nas. Pierwszemi zwiastunami wiosny u nas są gawrony, które odlatują niezbyt daleko i często spędzają zimę na południu Rosji. Częstokroć widzujemy je już w początkach marca.

Wkrótce potem nadciągają szpaki (rys. 14), które często zmuszone bywają do znoszenia marnocowych śniegów i slot; ptaki te jednak nie trapią się snąć tem zbyt, gdyż, mimo chłody i wichry, wesoło poświstują sobie na gałązkach



Rys. 14. Szpaki o wczesnej wiosnie.

W połowie marca, skoro tylko rozpoczną się pierwsze roztopy, przylatują skowronki. Głośno wydzwaniając swe pieśni, opuszcza się skowronek na ziemię, by w rozmokłym gruncie wyszukać sobie pokarm: nasiona roślinek i traw zeszłorocznych.

Po skowronkach, pod koniec marca i w początkach kwietnia, przybywają czyże, zięby,

piegże i inne ziarnojady, znajdując sobie strawę wcześniej, niż owadożerne, gdyż pod koniec marca śnieg na polach przeważnie już stopniał i ptaki mogą już wówczas zbierać ziarna i nasiona zeszłorocznych traw i chwastów.

Z owadożernych pierwsza przywędrowuje pliszka. Ptak ten poszukuje sobie żeru zazwyczaj około wody i przybywa akurat wtedy, gdy z roztopionego śniegu potworzą się na polach kałuże.

Gdy zaś na rzekach puszczą lody, poczyną nadlatywać wodne oraz błotne ptactwo, po niem zaś przybywają już i pozostałe ptaki owadożerne: drozdy, muchołówki, a wreszcie słowiki i jaskółki.

I znów ożywiają się nasze ogrody, sady i lasy, i znów rozpoczynają ptaki gniazda budować i pisklęta z jajek wysiadywać.

O ptakach zimujących u nas w kraju.

Nie wszystkie ptaki odlatują od nas jesienią. Wiele z nich pozostaje u nas na zimę; że jednak już pod koniec jesieni stawy bywa coraz mniej, ptaki te nie pozostają stale na jednym miejscu, lecz, poszukując pokarmu, wędrują niewielkimi gromadkami z miejsca na miejsce; a z lasów, gdzie spędzały lato, przenoszą się w pobliże mieszkań ludzkich, gdzie w czas zimowy łatwiej im znaleźć czem się pożywić i o schronienie mniej trudno.

Sami łatwo zauważycie, iż jesienią, gdy odleciała już większość ptaków, które podczas lata

śpiewem swym i świergotem ożywiały ogrody i sady, w ogrodach pojawiają się ptaki, których latem nie widać było około mieszkań ludzkich: dzięcioły, sikory, pełzacze, świstunki i inne; możecie więc z tego korzystać, by zapoznać się z nimi.

Dzięcioła niewątpliwie dobrze już znacie i widzieliście go, jak zręcznie łązi po drzewach, podpierając się ogonem i ostukując dziobem korę.

Ciekawszym jeszcze ptakiem jest pełzacz czyli żołąna mała. Jest to ptak niewielki, z popielatoszarym grzbietem i białą piersią, dużą głową i długim, mocnym dziobem, którym, tak samo jak dzięcioł, ostukuje korę drzewną, by usłyszeć, czy nie poruszy się coś pod nią, gdy zaś kora dudni głośniej, ptak poznaje, że pod korą są korytarze, które zrobić mógł kornik, ów szkodliwy dla drzew owad. Zarówno dzięcioł, jak i żołąna pełzacz są nieprzejednanymi wrogami tych szkodników i tępią je zajadle. W tym celu ptaki te naprzód dziobem dziurawią w odpowiednim miejscu korę, a potem zapuszczają pod nią swój długi język, zagięty haczykowato, i wygarniają wszystkie jajeczka i gąsienice kornika. Żołąna pełzacz, prócz umiejętności wspinania się na drzewa, potrafi też schodzić po pniu głową ku dołowi, czego nie uczyni ani dzięcioł, ani inny ptak. Pełzacz ma tak mocny dziób, iż może rozbijać nim nawet orzechy, które, zatknąwszy w jakąś szparkę, łupie i wyłuszcza.

Jednocześnie z pełzaczami zjawiają się i sikorki, żywe, zwinne ptaszki, które z wesołym

piskiem bez przerwy przelatują z drzewa na drzewo i z gałązki na gałązkę, obszukując każdy listek, wsuwając dziobek do każdej szparki, w której owad jakiś spostrzegą.

Prócz ptaków, które spędzają u nas w kraju cały rok, lecz latem nie zwracają tak na siebie uwagi pośród mnóstwa innych ptaków, są też i takie, które przywędrowują do nas na zimę z dalekiej północy, gdzie panują straszne mrozy, tak samo jak nasze ptaki, dla których znów z kolei nasza zima jest zbyt chłodna, uciekają od niej na południe. Takie ptaki np., jak: jemiołuszkę, czeczotkę, łuszczaka lub krzyżodzioba, możecie u nas widzieć tylko zimą, gdyż na lato ulatują one na północ, do lasów i błot na krańcach północnej Finlandji i Rosji.

Przeważnie zimą widzieć możecie też gila, ładnego, tłusciutkiego, szarawego ptaszka z czerwoną piersią, czarną czapeczką na głowie i z czarnym, krótkim a grubym dziobem. Całemi godzinami siedzą gile na gałązkach, poświstując wesoło i łuszcząc spokojnie pozbierane nasiona.

Jesienią ptaki znajdują sobie jeszcze dostateczną ilość pożywienia. Ale gdy nadejdzie zima i pola, skąd ptaki zbierają pozostałe ziarna, pokrywają się śniegiem, ptakom poczyną się wieść coraz gorzej. Gdy zaś drzewa i gałązki, na których ptaki zbierały owady i nasionka, pokryją się grubą warstwą śniegu, dla ptaków rozpoczynają się najgorsze czasy, tak złe, że biedactwa często wprost padają martwe z głodu.

Gdy ptak jest syty, znosi on łątwo mrozy, gdyż warstwa powietrza pod piórami utrzymuje w równowadze ciepłość ciała i chroni ptaka od zamarznięcia, tak dalece, iż nawet drobne ptaszki, jak strzyżyki, mysikróliki i inne mogą zimę u nas przetrzymać. Ale ptaki giną zimą dlatego, że im często brak pokarmu. Jeśli przyjrzyście się zmarzłemu zimą wróblowi lub sikorce, przekonacie się, że z ptaszyny pozostała zaledwie skóra z pierzami i kości; ptak tak dalece schudł, że mięsa na nim wcale niema. Gdy zaś ptak jest głodny, to nie dziw, iż mrozu przetrzymać nie może.

Przenosząc się z miejsca na miejsce dla poszukiwania pokarmu, ptaki stopniowo przybliżają się do mieszkań ludzkich. Wówczas to macie sposobność do odwdzięczenia się im za te niezliczone usługi, które wyświadczają nam one, tępiąc niezliczone mnóstwo szkodliwych owadów, do odplacenia się im za przyjemność, którą nam śpiewem swym przez lato całe sprawiają.

Uczynić to niezmiernie łątwo. Zbierajcie codzień wszelkie okruchy, skórki chleba i inne pozostałości od obiadu i dodajcie do tego nieco kopni: będzie to doskonały pokarm dla ptaków-ziarnojadów; dla tych zaś, które karmią się owadami, wystarajcie się o kawałek sperki lub nieco sadła. Oczyśćcie ze śniegu niewielką przestrzeń na podwórku lub w ogródku i złóżcie tam pokarm, sami zaś ukryjcie się, by ptasząt nie płoszyć. Jeśli tak codzień podawać będziecie w tem samem miejscu i w tym samym czasie pokarm,

to ptaki przyzwyczajają się do przylatywania na tę porę i będą oczekiwały, byście im obiad przynieśli.

Dla owadożernych powieście na sznurku kawałek sadła na gałązce, a rychło ujrzycie, jak nadlecą sikorki i, spuściwszy się po sznurku, poczną dziobać sadło.

W ten sposób łatwo możecie zaznajomić się z wieloma ptakami, i łatwiej wam to przyjdzie, niżli o innym czasie; gdy zaś nadejdzie lato i ujrzycie ptaki te w lesie, bez trudu poznacie w nich waszych zimowych przyjaciół.

O gawronach i ich krewniakach.

Gawrony czyli gapy w obfitości zamieszkują kraj cały i żyją tak otwarcie, jawnie i wobec wszystkich, że przyglądać im się można przez cały czas ich pobytu, t. j. od początków marca, gdy do nas nadlatują, aż do odlotu w końcu września. Jak mówiliśmy, gawrony łatwo dają się podpatrzeć i podejść, co świadczy o niewielkiej ich zmyślności; stąd też ludziom niezaranym i nie odznaczającym się roztropnością nadajemy żartobliwą nazwę gawronów lub gap.

Już od wczesnej wiosny możecie widzieć gawrony, z powagą przechadzające się po polach. A gdy rozpoczyna się orka, gawrony postępują trop w trop za sochą, wydziobując z przeoranej ziemi jajeczka owadów.

Gawrony gnieźdzą się na wysokich drzewach (rys. 16), w niewielkich gajach, w starych par-

kach i okazują niezwykle przywiązanie do gniazd swoich. Ptaki te rok rocznie powracają do tych samych gniazd i tylko bardzo uporczywe prześladowanie może je zmusić do opuszczenia starego gniazda i wędrowania w inne miejsce.

Wkrótce po powrocie do naszego kraju ptaki te rozpoczynają budowę gniazd, przy czem stare gawrony naprawiają dawne swe gniazda, młode zaś budują sobie nowe. Przez cały ten czas w kolonji gawronów słyhać bez przerwy krzyk i krakanie nie do opisa-



Rys. 15. Gawrony.

nia. Wreszcie gniazda są gotowe i mają kształt dużych koszów z gałązek i pręcików; samiczki zabierają się do wysiadywania jajek i na pewien czas w gawroniej kolonji zapanowuje spokój. Samiec rozpoczyna zbieranie pokarmu dla sa-

miczki jeszcze zanim ta siada do wylęgu jajek i karmi ją aż do chwili wyklucia się piskląt.

Z chwilą jednak, gdy to nastąpi, rozpoczyna się krzyk, hałas i pisk jeszcze głośniejszy, gdyż młode gawronięta krzyczą bez przerwy, domagając się pokarmu. Rodzice długo karmią swe dzieci, a te siedzą na brzegu gniazda z rozdzielonymi dziobkami i krzyczą jedno przez drugie, póki im jedno z rodziców nie zatka dziobka pokarmem.

Po pewnym czasie opierzone gawronięta zaczynają wylazić z gniazd, zrazu ostrożnie, a potem śmielej siadają na najbliższych gałęziach, następnie przeskakują z gałęzi na gałąź, aż wreszcie odważają się na zlot razem z rodzicami. Mimo jednak, iż mogą być uważane za dorosłe, trzymają się długo jeszcze rodziców, zmuszonych do karmienia ich.

Młodego gawrona łatwo odróżnić od starego po tem, iż nie posiada on jeszcze białych plamek u nasady dzioba. U młodego gawrona cała skóra wokoło dzioba pokryta jest pierzem i tylko z czasem, od częstego zasuwanія dzioba głęboko w ziemię pióra się ścierają i obnaża się skóra: wówczas białe owe miejsca pozostają już na zawsze.

Pod koniec lata możecie widzieć na zoranych polach ogromne stada gawronów: drepcą po całym polu i co chwila zapuszczają dziób w ziemię, wydobywając z gleby larwy i poczwarki owadów. Możecie więc sobie wyobrazić, jakie mnóstwo ich tępią te ptaki. Należy też zaliczyć

je do najpożyteczniejszych wśród naszego ptactwa. Tam, gdzie jest dużo gawronów, ani chrabąszcz, ani nawet szarańcza się nie osiedzi. Niektórzy posądzają gawrony o to, że sprawiają pewną szkodę, wydziobując ziarna zbożowe na polach, a również i młody posiew; gdyby jednak nawet tak było w rzeczywistości, to i wówczas stratę tę należy uważać za niezwykle drobną w stosunku do pożytku, który ptak ten przynosi, oczyszczając grunty od szkodnych owadów.

Opowiadają, iż w pewnej miejscowości w Anglii koloniści jęli prześladować gawrony, sądząc, że te wydziobują im za dużo ziarna i grochu. Wytępilli też wszystkie gawrony z najbliższej okolicy. Ale wynik tego dzikiego i nierozsądnego kroku był opłakany: oto przez ciąg najbliższych trzech lat wszystkie zasięwy były literalnie do cna strawione przez szkodne owady. Dopiero przywędrowanie w te okolice nowych gromad gawronów ocaliło kolonistom ich pracę, gdyż ptaki te dzielnie, jak zwykle, zabrały się do tępienia owadów.

Lepiej jeszcze, niż gawrony, znamy wrony, gdyż te nie odlatują od nas na zimę i rok cały pozostają w kraju; zimą też mnóstwo ich uwija się w pobliżu siedzib ludzkich, gdzie łatwiej im znaleźć pokarm. Wrony są już o wiele mniej pożyteczne od gawronów; a choć zarówno jak tamte tępią owady, pędraki i myszy polne, choć, jak gawrony, lubią padlinę i prędko ją sprzątaję, jednakże częstokroć szkody, jakie wyrządzają, są znaczniejsze, niż pożytek, który przynoszą, wro-

ny bowiem bardzo często porywają z gniazd pisklęta ptaków śpiewających. Wrony gnieźdzą się również na wysokich drzewach, lecz nie osiedlają się takimi gromadami, jak gawrony, ale żyją parami.

Rzadziej znacznie, niż wrone, uda wam się widzieć innego krewniaka gawronów: czarnego, jak sadze, kruk a. Jakkolwiek gnieździ się nawet często po miastach na wysokich dzwonnicach i wieżach, rzadko jednak uda się wam go widzieć, gdyż jest niezmiernie czujny i ostrożny, a w niebezpieczeństwie często zabiera swe pisklęta, których zazwyczaj miewa dwoje, i unosi je w dalekie strony do innego gniazda. Żywi się przeważnie padliną, ale że jest bardzo silny, więc nie tylko czyni wielkie spustoszenia wśród drobnych zwierzątek, lecz może zadziobać nawet zając lub jagnię. Napadając np. na jagnię, przede wszystkim wydziobuje mu oczy, a potem dopiero dziobem dobija.

Kruk jest bardzo zmyślny, ma doskonałą pamięć i, schwytany za młodu, oswaja się, drepce lub polatuje za swym panem. Uczy się łatwo wymawiać wyrazy, naśladuje głosy innych ptaków. Jest przytem często złodziejem, chwytając przeważnie przedmioty błyszczące, które znosi do swej kryjówki.

Pomiędzy gromadami gawronów zobaczyć możecie często mnóstwo kawek (rys. 16), które zlatują się również dla poszukiwania strawy. Ptaki te zazwyczaj gnieźdzą się w dziuplach drzewnych, jednakże również często osiedlają się

i wśród ludzkich siedzib, pod dachami domów mieszkalnych lub na dzwonicach.

Po wsiach często kroć kawki spełniają czynność wylęgaczek, a mianowicie baby wiejskie wyrzucają z gniazd jajka kawcze i kładą, zamiast nich, dwa kurze jajka. Kawka, nie spostrzegłszy tego, gorliwie jajka te wysiaduje; trzeba jed-



Rys. 16. Kawki.

nak pilnować, gdy się z jajek młode kurczątko wyklują, gdyż kawka, po niewczasie spostrzegłszy, że ją oszukano, może pisklęta zadziobać. Zwyczaj ten jednak, jako barbarzyński, należy potępić i nań nie pozwalać.

Ptaki drapieżne.

Ptakami drapieżnymi zwiemy takie, które karmią się nie tylko owadami, lecz i większymi zwierzętami, jako to: myszami, jaszczurkami, żmijami, padalcami, jak również ptakami, zającami, a nawet jagniętami.

Ptaki drapieżne widywać możemy rzadziej i dlatego poznać je możemy mniej dobrze, niż

ptaki śpiewające. Niewątpliwie jednak niektóre z nich udało się wam widzieć. Widzieliście zapewne, jak kania wysoko szybuje w powietrzu, zataczając w locie wielkie koła i z wyżyn owych wypatrując sobie zdobycz. Widzieliście prawdopodobnie jastrzębia, jak wypada nagle z za drzew i unosi kurczęta; znacie również latającą wieczorami sowę, a może nawet mieliście sposobność widzenia orła.

Gdy przypatrzyście się ptakom drapieżnym, spostrzeżecie, iż wszystkie one posiadają u nóg długie i mocne palce, zaopatrzone w ostre i twarde szpony, którymi chwytają zdobycz, oraz duży, zagięty ku dołowi dziób z ostremi brzegami przy pomocy którego rozdzierają mięso. Kilku uderzeniami dzioba ptaki zabijają nie tylko myszy i drobne ptaszęta, lecz i większe zwierzęta: zające, jagnięta i duże ptaki. Po dziobie i szponach odróżnić możecie ptaka drapieżnego od innych ptaków. Jednym z największych ptaków drapieżnych jest orzeł (tabl. V), żyjący na wysokich górach, gdzie buduje swe gniazdo.

U nas zaś w czasie letniej przechadzki w polu łatwo ujrzeć możecie unoszącego się nad polami dużego ptaka białawo-popielatego. Lata on niewysoko nad ziemią, zrzadka bijąc skrzydłami, jak gdyby płynął w powietrzu. Jest to krogulec (rys. 18), który spokojnie oblatuje pewną przestrzeń, bystremi oczyma oglądając wszystko i od czasu do czasu spuszcza się na ziemię, by schwycić szponami bądź mysz, bądź jaszczurkę, bądź drobnego ptaszka.

Drapieżny ptak ten żyje na polach. Gniazdo jego znaleźć możecie wśród pól zbożowych lub na łąkach w gęstej trawie.

Gdy zbliżycie się do gniazda, samica wnet uniesie się zeń i z krzykiem pocznie krążyć nad wami, zdradzając tym sposobem bliskość gniazda; w tem ostatniem zazwyczaj bywa 4—6 dużych jajek jasnobłękitnych.



Rys. 17. Krogulec, goniący wróbla.

Również w polu widzieć możecie i innego drapieżnego ptaka, barwy ceglasto-czerwonej, który poluje także na myszy, zachowuje się jednak przy tej czynności zupełnie inaczej. Jest to pustułka. Krąży ona lekko i szybko na swych mocnych, wydłużonych skrzydłach, unosząc się wysoko w powietrzu, aż w pewnej chwili, upatrzwszy na ziemi mysz lub drobnego ptaszka, zatrzymuje się w locie i, rozpuściwszy wachlarzowato ogon

i uczyniwszy parę błyskawicznych ruchów skrzydłami, zwija je nagle i, jak kamień, spada z góry na swą ofiarę i unosi ją z sobą.

Pustułka tylko w braku innego pożywienia rzuca się na kurczęta lub drobne ptaszki, naogół jednak należy zaliczyć ją bezwarunkowo do ptaków pożytecznych, gdyż tępi ona mnóstwo myszy polnych, żuków i innych owadów szkodliwych, które zręcznie chwytą w locie.

Inna jednak sprawa z jastrzębiem gołębiarzem (tabl. VIII), który drobne ptaszęta tępi w ogromnem mnóstwie. Zdobycz swą wypatruje, siedząc ukryty na wierzchołku drzewa, tak iż go wcale nie widać. Spostrzegłszy ptaka, wypada nań jednym rzutem ze swej kryjówki, chwytą zdobycz szponami i unosi ją na stronę.

Sowę nie łatwo uda się wam podpatrzeć, gdyż ptak ten wylatuje na żerowanie dopiero wieczorem i lata tylko w cieniach nocy. W kraju naszym trzyma się kilka odmian sów. Stosunkowo rzadki jest puhacz, zwany wykiem, od przeciągłego wycia «uhu-u», który wydaje; jest to ptak duży, barwy popielatej, z pęczkami włosów około uszu. Ptak ten jest niezmiernie szkodny, tępiąc, jako wielki żarłok, ogromne mnóstwo drobnych i większych ptaków, kuropatw, zajęcy i t. p.; na szczęście skąpo się mnoży, zazwyczaj znosi po dwa jajka. Względnie częściej spotkać możecie sowę pło mykowaną (tabl. VIII), z żółtorudawym grzbietem, białą twarzą i białą piersią. Ptak ten jest pożyteczny, gdyż tępi mnóstwo myszy i szczurów; daje się oswoić, a wówczas

zgodnie umie żyć z gołębiami i ptactwem domowem.

Zauważyliście zapewne, że oczy sowy są zupełnie inaczej w głowie osadzone, niż oczy jastrzębia (patrz tablicę VIII). U jastrzębia, jak i u wszystkich innych ptaków, oczy znajdują się na bokach głowy, u sowy natomiast siedzą one na przedzie głowy, jak u ludzi, dzięki czemu sowa, lecąc nad ziemią, nie przeoczy nigdy myszy, wychylającej się z nory. Przytem, ze względu na to, iż oczy sowy mają źrenice szeroko rozwarte i są bardzo wypukłe, sowa za dnia, przy świetle, widzi słabo, gdyż światło ją razi, natomiast w nocy, tak samo jak koty, widzi doskonale. Węch ma sowa mało czujny, natomiast słuch niesłychanie wrażliwy i dokładny tak dalece, iż nie ujdzie uwagi jej najłżejszy szelest myszy, przebiegającej przez trawę.

Osobliwością lotu sowy jest to, iż jest on tak cichy, że go zgoła nie słyhać; tę właściwość lotu zawdzięcza sowa miękkości swych piór, i dzięki niej może podlatywać do swej ofiary, nie płosząc jej.

Jak już mówiliśmy, sowa wylatuje na połów zdobyczy tylko wieczorami, w dzień zaś, uciekając od światła, kryje się po dziuplach drzew i w najciemniejszych gąszczach. Gdy jednak ją stamtąd ktoś wypłoszy na światło, mruży oczy, syczy z niezadowolenia i jest śmiesznie niezdarna. Wówczas często widzieć można, jak wróble, zięby i inne drobne ptaszki dolatują do niej, dziobią ją i drażnią się z nią, wiedząc, że sowa, nie

widząc niemal wcale na słońcu, nie może krzywdy im zrobić.

Łatwiej, niżli sowę płomykową, poznać możecie sowę—sówkę, gdyż ptak ten gnieździ się zazwyczaj w pobliżu siedzib ludzkich, częstokroć nawet osiedla się na strychach i wylatuje nawet w dzień. Gdy nie będziecie sówce dokuczali i drażnili się z nią, pozwoli wam zbliżyć się do siebie, wówczas też będziecie mogli przyjrzeć się jej dokładnie, jak, siedząc na dachu, kiwa głową to w jedną, to w drugą stronę, jak gdyby się kłaniała.

Sówki karmią się przeważnie myszami i owadami, zaliczyć je więc należy do ptaków pożytecznych. Utrzymują niektórzy, że sówki, polując na myszy, częstokroć śmiało napadają i na koty, z czego należałoby wnioskować, iż ptaki te rozumieją, iż w kotach mają groźnych współzawodników.

O ptactwie wodnem.

Prócz ptaków, które żyją na ziemi i na niej poszukują sobie pokarmu, są też ptaki, które żyją na wodzie i tam też strawę dla siebie znajdują. Postarajmy się poznać z niemi w miarę możności.

Być może, iż nie mieliście sposobności widzenia dzikich kaczek czyli cyranek (rys. 18); dobrze natomiast znacie niewątpliwie kaczki domowe. Jakkolwiek kaczki nasze domowe są

oswojone z dawien dawna, są one jednakże do-
tąd bardzo podobne do dzikich.

Spojrzyjcie na
kaczkę, gdy cho-
dzi po ziemi, ko-
łysząc się z nogi
na nogę, a spo-
strzeżecie, iż przed-
nie palce jej nóg
połączone są bło-
ną pławną. Otóż
dzięki tej to bło-
nie kaczką może
pływać. Zauważ-
cie, że gdy kaczk-
ka podniesie nogę,
błona składa się,
jak wachlarz, gdy
zaś stąpnie, błon-
ka znów się roz-
ciąga.



Rys. 18. Kaczki dzikie fruujące.

Doszedłszy do-
stawu, kaczką ze-
ślizguje się do wody i wnet zaczyna robić, jak-
by wiosłem, na przemianę to jedną nogą, to
drugą. Wówczas, jeśli woda jest czysta, doj-
rzeć można, że gdy kaczką wyciąga nogę na-
przód, to błonka między palcami, jak podczas
chodu na ziemi, składa się; gdy zaś wykona no-
gą ruch w tył, błonka rozciąga się; tym sposo-
bem kaczką posuwa się naprzód po wodzie.

Czy zwróciliście kiedy uwagę na to, że gdy kaczka wychodzi z wody, jest zupełnie sucha? Otóż pióra jej nie mokną dlatego, iż są natarte tłuszczem, który kaczka czerpie z gruczołu, znajdującego się pod ogonem. Spójrzycie na kaczkę w chwili, gdy wyszła z wody na ziemię: widzicie, iż przycisnęła dziób do ogona i nabrała tym sposobem nieco tłuszczu na koniec dzioba; potem dziobem tym obwodzi skrzydła, namazując je tłuszczem, co chroni skrzydła i pióra od zamoknięcia.

Następnie zwróćcie uwagę na to, w jaki sposób kaczka się karmi. Płynąc po wodzie, przewraca się od czasu do czasu głową na dół i chwyciwszy kijankę lub ślimaka, podnosi głowę do góry i w całości połyka zdobycz.

Na mieliznach kaczka zapuszcza dziób w muł i poszukuje sobie w nim strawy. Dziób kaczki (rys. 19) jest szeroki, spłaszczony i z wierzchu pokryty miękką, bardzo wrażliwą skórką, przy pomocy której kaczka wyczuwa, co znajduje się w mule. Koniec dzioba i brzegi są twarde i ostre, tak iż kaczka może nim odgryzać tra-



Rys. 19. a—głowa kaczki;
b—dziób jej.

wy i korzonki, rosnące w wodzie, na kantach zaś dzioba znajdują się u góry i u dołu drobne i twarde ząbeczki. Gdy kaczka dziób zamknie, ząbki te zachodzą jeden w drugi, tworząc

tym sposobem jakby sito lub też przyrząd do odcedzania pokarmu z płynów. Nabrawszy w dziób mułu, kaczka odcedza wodę przez ząbki wokół dzioba i językiem oddziela rzeczy jadalne od niejadalnych.

Takież same nogi z błoną pławną, oraz takież płaski dziób z ząbkami widzimy u gęsi, łabędzi i wszelkich odmian kaczek.

Jeśli mieliście sposobność widzenia dzikie kaczki, to niewątpliwie zwróciliście uwagę na wyjątkowo piękne upierzenie kaczora. Głowę i szyję ma pięknej, błyszczącej barwy zielonej; poniżej głowy, na szyi — biały naszyjnik; piersi barwy kasztanowatej, na skrzydłach okrągłą plamę, ciemno-błękitną, połyskującą, tak zwane zwierciadło, otoczone białą obwódką, w ogonie zaś — połyskujące, czarne, do góry zagięte pióra. Gdy kaczor w czerwcu linieje, traci swój piękny ubiór i staje się podobny do kaczki; na jesień jednakże odzyskuje pierwotne piękne swe upierzenie.

Na brzegu morza widzieć możecie inne ptaki wodne; mewy i kormorany. Piękny widok przedstawiają mewy, szybujące nad morzem i wypatrujące zdobycz, lub kołyszące się na falach. Mewy morskie gnieźdzą się na skałach nadbrzeżnych, i na wiosnę możecie tam słyszeć pisk, podobny do miauczenia kociąt; to piskłeta mew tak dopraszają się o pokarm.

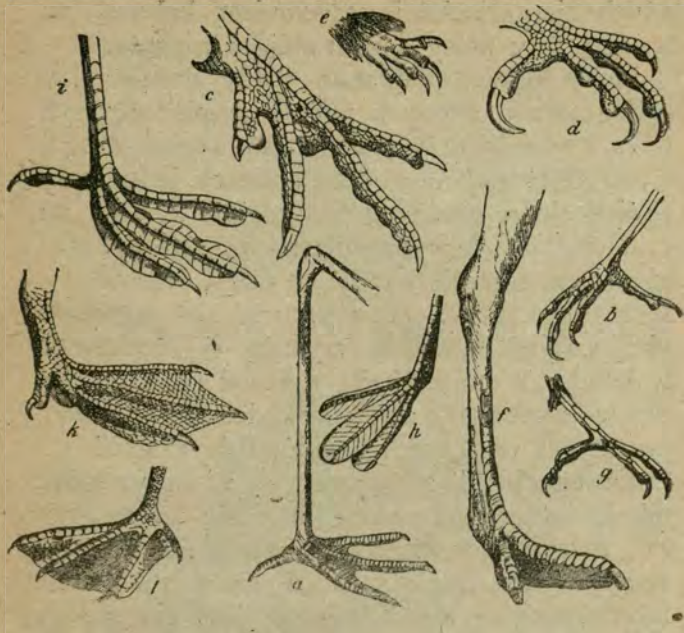
Jakkolwiek piskłeta mew rodzą się, po urodzeniu widzą i są pokryte puchem, jednakże ze względu na to, iż gniazda mew zbudowane są

wysoko nad powierzchnią morza, skąd ptaki te czerpią pożywienie, nie mogą piskłeta żywić się same dopóty, dopóki im skrzydła nie wyrosną.

Również nad morzem widzieć możecie kormorany — wielkie czarne ptaki, które latają nad falami, wyciągnawszy długie szyje z czarnymi, czubatemi głowami i machając długimi, wąskimi skrzydłami. Siadają też na wodzie, i, jak kaczki, przewróciwszy się głową na dół, wylawiają ryby i zanoszą do gniazda.

Kormorany mają u nóg błony pławne, jak kaczki, nie posiadają natomiast ząbków do cedzenia na brzegach dziobów, a to dlatego, że nie żerują w mule nadbrzeżnym, lecz karmią się tylko rybami, do czego służy im dostatecznie twardy, mocny dziób.

Gdyście się więc już zapoznali z różnym ptactwem, widzicie, że zarówno dziób, jak i nogi ich mają rozmaite kształty i są przystosowane do trybu życia ptaka (rys. 20). Ptaki drapieżne mają u nóg palce, uzbrojone w mocne i ostre szpony, któremi wczepiają się w zdobycz. Dziecioty mają nogi chwytne, zdatne do łażenia: dwa palce zwrócone są naprzód, dwa zaś — w tył. Nogi kaczek i innych ptaków pływających zaopatrzone są w błonę między palcami. Kury i bażanty mają nogi mocne z mocnymi również pazurami do grzebania ziemi. Wreszcie drobne ptaszki posiadają nóżki cienkie z giętkimi palcami, któremi zręcznie chwytają cienkie gałązki.



Rys. 20. a—noga ptaka brodzącego (bociana); b—noga ptaka śpijącego (skowronka); c, i—nogi ptaków grzebiących (bażant, kogut); d—noga ptaka drapieżnego (orla); f—noga ptaka biegającego (strusia); g—noga- ptak łączącego (dzięcioła); h, k, l—nogi błonkowane ptaków pływających (gęsi).

Wrogowie ptaków.

Co rano niemal słyszę w ogrodzie moim trzosiwy krzyk ptaków: «tsk, tsk, tsk!» Przywykłem już doń i wiem, że jeśli wyjrzę do ogrodu, to niewątpliwie znajdę tam kota. Ptaki doskonale rozumieją, iż w kotach mają nieprzejednanych wrogów. Znajdą one również i innych

swych nieprzyjaciół i natychmiast krzyczą na trwogę, gdy który z nich zbliża zagraża.

Może zdarzyło się wam kiedy widzieć, jak cała gromada młodych wróbli „kapie“ się, czyli tarza i otrzepuje w piasku lub kurzu drogowym? Otóż zwykle w takich razach jeden stary wróbel siedzi gdzieś w bliskości w krzaku, na czatach, bacznie wypatrując na wsze strony. Nagle w pewnej chwili wydaje on ostry, przenikliwy, szczególny krzyk: «czrr!-czr-rr!» i w mgnieniu oka wszystkie wróble zrywają się i chowają w krzaki. W tejże chwili wyleciał z za szczytów drzew jastrząb-gołębiarz, lecz—za późno: już wróbli w gąszczu krzaków nie chwycił!

Drobne ptaki mają wogóle wielu wrogów, tak iż muszą one zawsze mieć się na baczności, zwłaszcza w czasie wylęgania piskląt. Jastrzębie i inne drapieżne ptaki chwytają je w locie lub siedzące na gałęziach drzew; jeśli zaś gąszcz liści chroni je od napaści dużych drapieżników, to trudno im się ustrzec od kruków i gawronów, które rozbijają im jajeczka i wypijają je. W gąszczu zaś, prócz ptaków drapieżnych, grozi ptaszętom niebezpieczeństwo inne: podkradają się do nich koty, łasice (rys. 22) i kuny i zapuszczają pazury nie tylko w pisklęta, ale nawet i w ich rodziców. Wiewiórki wykradają z gniazd jajka, a sroki, sójki i kruki porywają pisklęta.

Stąd łatwo poznać, wielu naturalnych wrogów (są niemi dlatego, że je przyroda takimi stworzyła i do karmienia się mięsem zmusiła) zagraża

życiu drobnych, słabych, a tak pożytecznych i miłych ptasząt.



Rys 21. Łasica.

Powinniście zatem wystrzegać się, byście sami również nie stali się ich wrogami. Często-kroć dzieci, nie rozumiejąc, jak dalece źle czynią, niszczą gniazda ptasie i wybierają z nich jajka, lub pisklęta. Pewna jestem, iż kto ptaki lubi, ten czynić tego nie będzie, raz dlatego, że krzywdę wyrządza bezbronnym a pożytecznym stwo-

rzeniu, a powtóre dlatego, że niszczenie i plądrowanie gniazd jest wzbronione przez prawo.

Ptaki przynoszą nam znaczny pożytek tem, że tępią mnóstwo szkodnych owadów, tak dalece, iż stwierdzone zostało, iż tam, gdzie liczba ptactwa z jakichbądź powodów się zmniejszyła, pociągnęło to za sobą jak najgorsze skutki dla zasiewów, ogrodowizn, kwiatów i drzew skutkiem rozmnożenia się robactwa.

Dlatego też istnieją specjalne prawa dla ochrony ptaków. Prawa te zabraniają wybierania z gniazd jajek i piskląt, jako też strzelanie lub chwytanie w sidła ptaków przez cały czas wylęgania i karmienia piskląt, t. j. od początku wiosny do końca czerwca; na niektóre zaś ptaki wogóle polować nie wolno.

T R E Ś Ć.

	<i>Str.</i>
Przedmowa.	5
Jak można zaznajomić się z ptakami	6
O śpiewie ptaków	17
O gniazdach ptasich	11
O jajkach ptasich	24
O tem, jak się pisklęta wykluwają i jak rosną	21
Jak ptaki karmią swe pisklęta	30
Gdzie sypiają ptaki.	32
W jaki sposób ptaki zdobywają sobie pokarm	36
Ptaki wędrowne	42
O ptakach zimujących u nas w kraju	46
O gawronach i ich krewniakach	50
Ptaki drapieżne.	55
O ptactwie wodnem	60
Wrogowie ptaków.	65



Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 14306



6000000000126

